

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należność stałą 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków 14 Grudnia.

Odbieramy piąty list od Szanownego Suflera ze Lwowa.

### Lwów, 7 Grudnia.

Tym razem, kochany Afiszu, ani rusz pisać o Teatrze Lwowskim: teatr lwowski znikł, nie ma go, nikt o nim nie mówi, nie myśli, nikt nie wie i nie troszczy się co on gra, jak gra, czy gra nawet: słowem tak mało teatr dziś znaczy i zajmuje, jak żeby go wcale nie było.

Ale gotów byś pomyśleć, że spadło na nas jakie nieszczęście, spieszę Cię uspokoić. Nie, teatr nie zbankrutował, artyści nie wymarli na cholere, budynek nie zapadł się w ziemię, nie było trzęsienia ziemi, kopiec Unii nie wybuchnął lawą i ogniem, jak Wezuwiusz; morowa dziewica wprawdzie powiewa swoją skrwawioną chustką nad naszym grodem, ale psy nie wyją, ... ludzie nie uciekają, nikt się jej nie boi, wszystko w naszym wieku traci poetyczny urok i energię, nawet zaraza!

Nie pomyślisz, ma się rozumieć, że te ostatnie posiedzenia sejmku odwróciły od sceny teatru uwagę publiczności stołecznej, albo że ona nie chodzi do teatru, bo nie może się pocieszyć po odjeździe posłów, jak Kalypsa po zdradliwej ucieczce Ulysa, że rozpacza za panem Grocholskim, jak Dido za Eneaszem, że się żegna z Księciem Adamem Sapiehą, jak Juljetta z odjeżdżającym Romeem, albo że jak Rachel oplakująca synów swoich nie chce być pocieszoną, bo nie ma już Stańczyków! O nie! Przeciwnie: lżej tu oddychamy, odkąd nasze powietrze wyczystało się cokolwiek z tych dusznych reakcyjnych wyziewów, które przywożą z sobą posłowie twojego krakowskiego narodu: nie polityka więc, i nie załoba, paraliżuje nasz zapal do teatru pana Dobrzańskiego, ale co innego.

Oto napad, inwazyja Tatarów? zapytasz z przerażeniem Nie, Tatarów już nie ma, a barbarzyńcy, którzy nas najechali przyszedli z południa. Po raz pierwszy podobno od stworzenia świata, a przynajmniej od założenia Lwowa i Skarbkowskiego Teatru, zapuściła ona swoje zagony tak daleko; po raz pierwszy nasza stolica słyszy włoską operę! Najazd nie straszny jak widzisz, owszem bardzo przyjemny; a w jasyr idą co najwięcej nasze pieniądze: ale rzecz naturalna, że przed tymi gośćmi wszystko się cofa, a o polski teatr nikt nie pyta.

Szczęśliwy Lwowianin z dumą staje na rogu ulicy i decyduje afisz po włosku drukowany, z pociechą widzi, że jego rodacy i znajomi, śpiewacy jego własnej opery, figurują na tym afiszu jako Signora Wais, albo Signor Wojnowski... potem odchodzi, sam nie dowierza swemu szczęściu, przeciera oczy, chce się przekonać czy to nie sen, na drugim rogu ulicy staje znowu, znowu syllabizuje od góry do dołu ten sam włoski afisz, wreszcie opamiętawszy się, pędzi jak strzała do teatru, wpada zadyszany do kasy, rozpycha, roztrąca ludzi, bije się niekiedy, aż wreszcie zdobywa złote runo, wraca do domu tryumfalnie z pewnością, że on sam, żona i córeczki usłyszą Włochów, z biletem w rękę, biletem, za który zapłacił

cztery razy więcej, niż się płaci za zwykłe przedstawienia.

I chcesz żeby on myślał o pani Aszpergerowej albo o panu Ładnowskim. Nie może, żadnym sposobem nie może. W głowie jego nie tylko pani Artôt, w jego uszach jej tryl ostatni, w jego wyobraźni ten, którego spodziewa się usłyszeć na przyszłym przedstawieniu.

I nie można dziwić się Lwowianom. Te Włochy śpiewają jak słowiki. Kto chce doznać przyjemności jakich mało, niech posłucha jak pani Artôt śpiewa z swoim mężem panem Padilla duet Rosiny z Figara, niech się przypatrzy jak oni grają ten najweselszy, najdowcipniejszy z ludzkich utworów, który się nazywa Barbière di Siviglia. Doskonały bas buffo (Bossi) sekunduje im wybornie grą i śpiewem: tenor jeden jest od nich niższy, ale i ten o tyle jeszcze wyższy od naszego pana Cieślewskiego, o ile jest sam niższym od Rubiniego. Chciałoby się tylko, żeby nigdy nic nie śpiewali prócz Barbiera. Wszystko inne śpiewają prześlicznie, w Trouvatorze naprzykład pani Artôt rozwija energią, namiętność, tragiczną grę, o jaką niktby nie posadził tej Rosiny, przecież odchodząc z Trouvatora mówisz sobie: co za szkoda, że nie dawali Barbiera! I to nietylko z obawą ogłosz śpiewaczki, który na muzyce Verdgo łatwo może się sforsować, ale głównie dla tego, że Barbière jest jedną z tych nielicznych na świecie rzeczy, których się nigdy dość nasłuchać i napatrzeć nie można.

Że pan Dobrzański sprowadzając Włochów sprawił nam fetę, na jakiej nie byliśmy jeszcze nigdy, to pewnie, ale czy sam sobie równie dobrze usłużył, to kwestya. Impresario wprawdzie daje na czysto 900 fl. od każdego przedstawienia — ładny grosz — resztę przychodu zabierając dla siebie. Jednak mimowolnie nasuwa się pytanie co będzie jak Włochy pojedą? Nasze domowe budżety są ograniczone, w naszych workach zwykle dno przegląda: kto raz za włoską operę zapłacił poczwórną cenę, ten za to gotów cztery razy wyrzec się przedstawień polskich. To jedno: a drugie to, że nasza opera została przez to wystawioną na niebezpieczne porównania. Człowiek najmniej muzykalny, jeżeli raz usłyszał Padillę, musi stracić wiarę w nieomylną pana Cieślewskiego, najzagorzalszy patriota, który z zasady chwali tylko to co nasze, trudno, żeby dalej z dobrą wiarą mógł chwalić naszego pana Borkowskiego, a nie mówiąc już o śpiewakach, śpiewaczki lwowskie nawet, panna Kwiecińska, i sama pani Jakowicka, po pani Artôt muszą wydać się trochę gorzej, choć się nigdy źle nie wydadzą.

Ale to nie moja rzecz: niech pana Dobrzańskiego o to głowa boli. Mnie dość na tem, że się nasłuchałem doskonałej muzyki, i że wy podwawelscy parafianie nigdy takiej słyszeć nie będziecie. Europejscy śpiewacy nie zatrzymują się w takich dziurach jak wasza Smocza Jama. Nowy dowód naszej lwowskiej wyższości nad wami.

Ale pojdziesz Afiszu, że przy Włochach przedstawienia musiały trochę pójść w ką.

Przybył do Krakowa utalentowany skrzypek pan Frieman.

### Ze świata muzycznego.

Paryż zaczyna wojować z panem Pasedeloup, Dyrektorem największej i najlepszej orkiestry. Pan Pasedeloup zamieścił w programie koncertowym uverture Wagnera z Rienzi. Dzienniki przypominały dyrektorowi, że Wagner jest to ten sam Niemiec, który w r. 1870 powiedział, że „Każdy Francuz ma w sobie coś z tygrysa i coś z małpy“, i że utwory takiego człowieka nie powinny mieć we Francji prawa obywatelstwa. Événement pisze, że tylko majestat śmierci mógłby Wagnerowi prawo to przywrócić.

Nie ma wątplenia, że Wagner chętnie zrzeknie się obywatelstwa, byle nie dostąpić majestatu.

Henryk Litolf (Polak) przedstawił w Paryżkim Folies dramatiques operetkę 3 aktową p. t. Heloiza i Abelard Libretto pełne jaskrawych i niesmacznych scen nie podobało się krytyce. Muzyka roszczyła sobie pretensję do współzawodnictwa z Offenbachem ma być nudną i rozwlekłą.

Uwielbiana przez Berlińczyków śpiewaczka p. Mallinger zrobiła w Petersburgu zupełne fiasco.

Nakładem księgarni Boote i Bock w Berlinie wyszedł Kalendarz dla muzyków na rok 1873.

Halkę Moniuszki przedstawiono na Warszawskiej scenie po raz 156. Wszystkie bilety były tego wieczora rozebrane.

Były tenor opery Warszawskiej p. Kamiński jest obecnie pierwszym tenorem opery w Gratzu.

Koszta budowy nowego teatru w Wiedniu, który ma otrzymać nazwę Opery komicznej wynosić będą 1,600,000 fl.

Panna Bogdani (Polka) debiutowała na scenie opery berlińskiej jako Zuzanna w Weselu Figara. Pod względem miłej powierzchowności, umiejętnej gry dramatycznej i łatwości władania głosem, krytyka miejscowa przechyla się na stronę młodej śpiewaczki; zarzuca jej jednak małą objętość i siłę skali głosowej, która nie pozwala pannie B. występować na większej scenie.

### ROZMAITOŚCI.

W Wiedniu ma powstać nowy teatr, pod nazwą teatru międzynarodowego. — Mają w nim być grane sztuki w języku włoskim, francuskim, angielskim, węgierskim i słowackim. Stolicą Austrii posiadać będzie odtąd 10 teatrów.

We Lwowie od czasu nowej dyrekcji, wydarzył się czwarty wypadek śmierci między artystami. Zmarli bowiem: Lech Nowakowski, Julian Cezar, Karol Królikowski i Marya Górecka.



Z zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 48.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Sobotę dnia 14<sup>go</sup> Grudnia 1872 r.**

**Na dochód**

# JÓZEFA RYCHTERA

Dramat w pięciu aktach, Williama Shakespeara

# KUPIEC WENECKI

## O S O B Y:

Doża Wenecyi — — — —	Pan Werner	Graziano	} Przyjaciele Antonia i Bassania	Pan Terenkoczy.
Portia, bogata dziedziczka — —	Pani Hoffman	Salanio		Pan Bolesławicz
Nerissa, jej powiernica — — —	Panna Kwiecińska.	Salarino		Pan Abramshon.
Księżę Marocco } Zalotnicy Portii	Pan Siedlecki.	Tubal, żyd — — — —		*
Księżę Arogonii }	Pan Rawicz	Lancelot — — — —		Pan Eker. *
Antonio, kupiec wenecki — — —	Pan Szymański.	Gobo, ojciec Lancelota — —		Pan Ładnowski.
Bassanio, jego przyjaciel — — —	Pan Benda.	Salerio, posłaniec z Wenecyi —		Pan Rylski.
Shylock, żyd — — — —	Pan Rychter.	Lenardo, w służbie Bassania —		Pan Zapałowicz.
Jessika, jego córka — — — —	Panna Bauman E.	Balthazar	} Paziowie w służbie Portii	Panna Bauman W.
Lorenzo, kochanek Jessiki — —	Pan Roger	Stepfano		Panna Krasnopolska

Senatorowie weneccy — Urzędnicy sądowi — Muzykanci — Dworzanie — Służba.

Rzecz dzieje się naprzemian w Wenecyi i w Belmont zamku wiejskim Portii.

Biletów dostać można w Piątek od godziny 9 rano do 4 popołudniu przy ulicy Szewskiej Nr. 223 na pierwszym piętrze w mieszkaniu Benefisanta, — a w Sobotę w zwyczajnych godzinach w kasie teatralnej. Szanowni Abonenci życzący zatrzymać swoje miejsca, zechcą się zgłosić najdalej do godziny 12 w Piątek.

**Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.**